

Dekonstrykcja wiary – części 1-3

Wielu z nas widziało znanych chrześcijańskich muzyków, pastorów i inne osoby, które „odpadły od Pana”. W dzisiejszych czasach mówi się o tym, jako o „dekonstrukcji” ich wiary.

Do znanych chrześcijan, którzy „zdekonstruowali swą wiarę” należą min.: Marty Sampson, były lider uwielbienia Hillsong, Kevin Max z DC Talk, Derek Webb z Caedmon's Call, Michael Gungor (lider uwielbienia).

Kevin Max (DC Talk) powiedział, że „przez dziesięciolecia dokonywał dekonstrukcji” wiary i teraz podąża za „Uniwersalnym Chrystusem”, dostrzegając „boską obecność dosłownie w każdej rzeczy i w każdym człowieku”.

Dekonstrukcja: „Proces rozkładu wierzeń, które człowiek do tej pory posiadał” (A.J. Swoboda w After Doubt)

Czasami linie są niewyraźne

Czasem osoba, która zdekonstruowała swoją wiarę myśli, że doświadczyła reformacji. Trzeba jednak powiedzieć, że dekonstrukcja jest zburzeniem jakiejś istniejącej konstrukcji, niezależnie czy mówimy tu o np. jakiejś budowli czy też o chodzeniu z Panem. To nie jest to proces aktywnego przekształcania.

Reformacja to akt przekształcania własnych przekonań. To całkiem normalny i pozytywny proces.

Raper Lecrae napisał na Twitterze:

„Jeden rodzaj dekonstrukcji w rzeczywistości polega na posługiwaniu się Biblią, by zburzyć wszelkie niezdrowe praktyki i idee.” To dobry, zajmujący całe życie proces, w którym dostosowujemy własne myślenie do Bożych dróg i prawd.

Z drugiej jednak strony zauważył: „Wielu mileniśców wykorzystuje kulturę do kwestionowania Biblii. To często prowadzi to do tego, że kultura zaczyna brać przewagę nad Pismem i, niestety, ludzie zaczynają zdekonstruować swą wiarę. Zaczynamy kwestionować Biblię, ponieważ nie przystaje ona do naszej współczesnej kultury.”

Współczesny rodzaj dekonstrukcji: większa wiara w to, co mówi dzisiejsza kultura niż w to, co mówi Biblia, niż w to, co mówi Pan. To stan pomieszania emocji i myślenia, który prowadzi do dekonstrukcji wiary.

Holenderski reformator Jodocus Lodenstein napisał w 1674 roku: „Kościół zawsze jest reformowany przez Boże Słowo”.

Oto klucz: czy dekonstrukcja ma na celu odbudowanie, zreformowanie wiary poprzez Boże Słowo, czy po prostu jej dekonstrukcję? Czy przestajesz wierzyć w fałszywe doktryny i zastępujesz je poprawnym, zrównoważonym zrozumieniem, czy też po prostu niszczysz swą wiarę w Pana, wiarę w Pismo Święte?

Kultura popularna i dekonstrukcja

Kiedy ktoś na podstawie współczesnej kultury dekonstruuje swoją wiarę, zaczyna wtedy postrzegać Biblię jako narzędzie ucisku - staromodne i oderwane od rzeczywistości – a nie jako standard prawdy, którego trzeba się uczyć i według którego należy żyć.

Podążając tą ścieżką musi dojść do miejsca, gdzie znaczenie ma tylko jego własna prawda, a nie to, co ma do powiedzenia na ten temat Biblia. Dlatego każdy ma swoją własną prawdę – to, co dla mnie jest prawdziwe, wcale nie musi być prawdą dla Ciebie. Coraz częściej w kulturze popularnej słyszy się „każdy musi odnaleźć własną prawdę”. Innymi słowy, gdy człowiek odrzuca Pismo Święte jako ostateczny

autorytet, to pozostają mu wtedy tylko różne ludzkie opinie. Każdy człowiek zaczyna mieć wtedy swoją własną wersję prawdy.

Prawda obiektywna kontra prawda subiektywna

W pokoju stoi lampa. To prawdziwe stwierdzenie. Nie ma znaczenia, że nie wierzysz w lampy, czy też nie wierzysz, że jedna z nich jest w pokoju, bo ona jednak tam jest. Komuś może nie podobać się, że lampa jest w pokoju, może nie podobać się jej wygląd. Może nawet uważać, że wcale nie powinno jej tam być.

Jednak to nie ma żadnego znaczenia, co ktoś myśli, jakie ma odczucia w tej sprawie lub w co wierzy – lampa tam po prostu stoi. Tak wygląda prawda obiektywna.

Ale ktoś musiał tę lampę tam postawić. Prawda musi mieć kogoś, kto tę prawdę stworzył. Ktoś umieścił w pokoju lampę i teraz można ją tam zobaczyć. To są dwa wymogi prawdy obiektywnej. Prawda jest taka, jak mówi jej twórca.

W pokoju znajduje się lampa. $1 + 1 = 2$. Jeśli wyskoczysz przez okno, spadniesz w dół. Ktoś tam umieścił tę lampę. Jednym z fundamentów matematyki jest to, że $1 + 1 = 2$. Grawitacja sprawia, że jeśli wyskoczysz przez okno, spadniesz. Zawsze istnieje głębszy fundament prawdy – jej twórca.

Kultura popularna, nawet wśród chrześcijan, definiuje jednak prawdę w inny sposób

Kiedy ktoś zaczyna dekonstruować swą wiarę, odrzuca prawdę oraz jej twórcę. Teraz sam tworzy prawdę, dlatego wszystko, co mówi, jest prawdziwe i jest prawdą. O nauce (biblijnej) mówi: „To, co jest prawdą dla ciebie, nie koniecznie jest prawdą dla mnie”. Mamy tu wtedy do czynienia z prawdą subiektywną.

Dzięki temu taka osoba może teraz podejmować decyzje wyłącznie w oparciu o własne opinie i uczucia. Jest w stanie zaprzeczać obiektywnej prawdzie, ponieważ jej własne emocje nie stoją w zgodzie z przekonaniem innej osoby.

O lampie

W przypadku prawdy subiektywnej, osoba jest zarówno twórcą prawdy, jak i obserwatorem, który stwierdza, że coś jest prawdą.

„Nie zgadzam się z tym, że w pokoju znajduje się lampa”.

Osoba jest twórcą prawdy i to ona decyduje, czy prawda jest: „nie chcę lampy w pokoju” oraz „nie podoba mi się wygląd lampy”. Te dwie opinie są dla niej prawdziwe, więc myśli, że ma rację. Dlatego też lampy nie powinno tu być. To prawda subiektywna.

Odnosząc to do wiary w Chrystusa, tacy ludzie dekonstruują swoją wiarę, ponieważ Biblia i jej nauki nie przystają do ich własnych opinii i odczuć. Wierzą w nauki, które są najczęściej nielogiczne, w wyraźny sposób, które stoją w sprzeczności z Biblią, zdrowym rozsądkiem, a nawet nauką. To czyste bałwochwalstwo - stawianie własnych opinii ponad Pismo Święte, odkładanie na bok logiki i obiektywnej prawdy, wywyższanie siebie ponad wszystko.

Kolejnym razem: dekonstrukcja wymaga najpierw jakiegoś kryzysu oraz o dekonstrukcji widocznej w Nowym Testamencie.

+++

Wyjaśniłem, jak działa proces „dekonstrukcji wiary”, o którym mówi wielu znanych osobistości w chrześcijańskim świecie. Jednakże rzeczy te nie dzieją się tylko tam, lecz dotyka to też naszych synów i córek, wnuków i przyjaciół, którzy często obecnie dekonstruują (niszczą) swą wiarę.

Dekonstrukcja to nie reformacja, która to polega na ponownym przeformowaniu tego, co wiemy i jak rozumiemy naszego Pana. To akt odrzucenia wszystkiego, czego wierzący nauczyli się i co znali do tej pory i zastąpienie tego poglądami popkultury.

Dekonstrukcja wiary potrzebuje jakiegoś kryzysu

Cały proces uruchomiany jest poprzez kryzys wiary. Może to być jakieś tragiczne wydarzenie, które nie przystaje do tego, co człowiek myślał o Bogu. Może nie widział odpowiedzi na modlitwy za kogoś, kogo kochał, a kto zmarł z powodu choroby, czy zginął w wypadku. Może np. widział upadek moralny lidera, za którym podążał i którego stawiał na piedestale.

Człowiek zaczyna zauważać rzeczy, z którymi się nie zgadza i które kwestionuje i nie znajduje na to odpowiedzi we własnym kościele. Może dorastał w izolacji od innych światopoglądów i nagle znalazł się w środowisku, które podważa wszystko to, w co do tej pory wierzył.

Czasami kryzys zaczyna się, gdy np. osoba nie może pogodzić się z biblijnymi historiami pełnymi przemocy, niewolnictwa, kary śmierci za rzeczy błahe wg. dzisiejszych standardów. Taka osoba popełnia oczywisty błąd, starając się spojrzeć współczesnymi oczyma na kulturę sprzed 3 czy więcej tysięcy lat, zamiast umieścić to, co czyta, w kontekście ówczesnej kultury i historii.

Chrześcijaństwo nie polega na walce z demonami, lecz na mierzeniu się z prawdą

W 2 Kor. 10: 3-6 Paweł napisał, że nasza duchowa walka nie polega na mierzeniu się z demonami, lecz na mierzeniu się z prawdą. Tak to wygląda w grece:

„Ponieważ nasz oręż nie jest cielesny, ale ma boską moc by burzyć warownie, obalać argumenty i wszelką wyniosłość wynoszącą się przeciwko poznaniu Boga, by poddać to i wziąć w niewolę każdą myśl w posłuszeństwo Chrystusowi.”

To wyraźnie pokazuje, że nasza walka nie polega głównie na starciach z demonami, lecz na mierzeniu się z własnymi myślami i emocjami. Nasza walka polega na tym, że gdy stajemy przed prawdą – obiektywną prawdą, to poddajemy jej nasze myśli i emocje w posłuszeństwo. Oczywiście demony mogą starać się nas zwodzić, kusić, skupiać uwagę na własnych emocjach, ale w głównej mierze nie walczymy z nimi, lecz z własnymi myślami i emocjami.

Wzrastając w Chrystusie robimy to każdego dnia

Powiedzmy, że widzieliśmy, jak dwie osoby, które darzymy ogromnym szacunkiem, odnosiły się do siebie w brzydki sposób. Albo widzieliśmy sytuację – nie grzech, gdzie myślimy, że sprawa powinna być załatwiona w inny sposób. Albo ktoś znajomy ma zdanie całkowicie odmienne od naszego.

W takich sytuacjach do głosu dochodzą nasze emocje i czujemy gniew. Z tego powodu zaczynamy myśleć o innych w niewłaściwy sposób. Jesteśmy rozczarowani ludźmi, zaczynamy mieć niewłaściwą postawę wobec nich. Nasze myśli zaczynają podążać za naszymi emocjami. Czujemy to, co myślimy – myślimy to, co czujemy.

Ale wtedy pojawia się miłość. Pojawiają się Boże myśli, że to przecież nie nasza sprawa jak inni ludzie ze sobą rozmawiają. Nasz umysł rozpoznaje myśl pochodzącą z naszego ducha, że powinniśmy zająć się własnymi sprawami i przestać emocjonować się tą kwestią.

Boże myśli uświadamiają nam, że zareagowaliśmy w ten sposób, ponieważ nasi rodzice tak właśnie ze sobą rozmawiali, co przywołało mnóstwo złych wspomnień, nad którymi musimy teraz zapanować. Czy teraz zmusimy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, czy też dalej to będziemy przeżywać sprawiając, że w naszym sercu zacznie powstawać warownia wobec drugiej osoby? Jeśli pozwolimy, aby warownia powstała, to zawsze dość łatwo może wejść do niej demon, by teraz kierować nas ku jeszcze większemu zgorzknieniu i błędnemu myśleniu.

Chcemy wzrastać. Widzimy, że to my mamy problem a nie inni. „Wybaczamy”, choć faktycznie nie mamy co wybaczyć, bo przecież nie popełniono żadnego grzechu. Odpuszczamy i przyjmujemy, że to nie nasza sprawa, jak dwie inne osoby ze sobą rozmawiają. Wtedy Boży pokój powraca do naszej duszy i zaczynamy myśleć o innych we właściwy sposób.

W ten sposób, z sukcesem przeszliśmy spotkanie z prawdą, gdy poddaliśmy własne myśli i emocje w posłuszeństwo Chrystusowi. Wzrosliśmy w Nim trochę. Zmierzyliśmy się z prawdą, bo Jezus jest Prawdą.

Prawda jest bronią, dzięki której wzrastamy w Chrystusie

Jezus powiedział o sobie, że jest drogą, prawdą i życiem – drogą do Ojca. W przypadku dekonstrukcji wiary, rozwija się nieprawdziwe myśli i emocje, zamiast poddać je w posłuszeństwo Chrystusowi. Pas prawdy z Ef. 6:11 utrzymuje na sobie resztę Bożej zbroi.

Rozbitek wiary: 1 Tym. 1:19

1:19 „zachowując wiarę i dobre sumienie, które pewni ludzie odrzucili i stali się rozbitkami w wierze”

„Rozbicie się” – „naugeo” dosłownie oznacza przełamanie statku. To określenie marynistyczne. Paweł przeżył robicie statku opisane w Dz. 27. Gdy uderzyli w skały, statek rozpadł się z powodu fal, które rozbijały się o stały ląd. Obraz ten opisuje wiarę człowieka, która uderzyła w stały ląd. Teraz rozpada się ona rozbijana przez fale i wiatr w nią uderzające. Czym są fale i wiatr rozbijające statek wiary?

Ef. 4: 14-15:

„abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa”

Ludzi, którzy zmagają się w sobie z tym, co tej pory myśleli o Bogu a tym, co mówi o Nim popkultura, potrzebują kogoś, kto wyprowadzi ich z dekonstrukcji, aby mogli przejść reformację.

W Flp. 1: 9-10 Paweł modlił się, żeby mieli dużo poznania i roztropności. W Dz. 17:11 chwali Berejczyków za to, że badają Pisma, sprawdzając czy to, co mówi, jest prawdą.

Jud. 22 mówi, żeby mieć litość dla tych, którzy mają wątpliwości. Jezus nie uciekał przed ludźmi, którzy zadawali trudne pytania.

Chrześcijaństwo nie zostało stworzone przez popkulturę, lecz jest to objawienie z nieba. Ludzie potrzebują kogoś, kto zna Pana, aby pomógł im poradzić sobie z problemami, z którymi się borykają, by mogli otrzymać od Ojca własne objawienie w omawianych kwestiach.

Kolejnym razem o tym, jak pomóc komuś, kto zмага się z własną wiarą.

+++

Jak modlić się o osobę dekonstruującą własną wiarę? Jak z takimi ludźmi rozmawiać?

Jak się modlić

W Jan. 6:45 Jezus powiedział: „...Każdy, kto słyszał od Ojca i jest pouczony, przychodzi do mnie”

Słuchanie od Ojca dzieje się wewnętrznie, gdy umysł rozważa różne myśli i pomysłów. Gdy człowiek zostaje pouczony przez Ojca, przychodzi do Jezusa.

W Mat. 16:16-17 Piotr wykrzyknął: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego.” Jezus odpowiedział mu: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie.”

Piotr (najpierw) usłyszał i został pouczony przez Ojca, po czym przyszedł do Jezusa.

Modlitwy Pawła za innych także koncentrowały się na wnętrzu człowieka

W Ef. 1:17-19 modlił się:

"... aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego, i oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego, i jak nadzwyczajna jest wielkość mocy Jego wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły jego."

Ef. 3:14-20 daje więcej wglądu w modlitwę z pierwszego rozdziału:

„Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi bierze swoje imię, by sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w (bezw warunkowej) miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie...”

Połącz te dwie modlitwy w jedną, gdy modlisz się o kogoś, na kim ci zależy:

"Ojcie, przynoszę przed Ciebie ___ w imieniu Jezusa. Proszę Cię, daj mu Ducha mądrości i objawienia w poznaniu Ciebie, byś stworzył oczy jego serca, aby poznał Twoje zaproszenie dane w Jezusie. Niech Twój Duch umocni jego wewnętrznego człowieka, aby stał wkorzeniony i ugruntowany w Twojej miłości, Ojcie. Niech pozna ogrom miłości Chrystusa, która przewyższa wszelkie poznanie. Pozwól mu pojąć to, że Ty go kochasz. Objaw mu to w jego w jego sercu i umocnij go, by słyszał i wierzył i przyszedł do Jezusa z tymi objawieniami...".

Możesz gromić diabła nad życiem takiego człowieka, ile chcesz, lecz pamiętaj, że ludzka wola jest suwerenna, a całe królestwo wypływa z objawienia otrzymanego od Ojca. Po pierwsze, że Jezus jest Jego Synem, którego za nas dał, a potem pozostałe rzeczy. Wszystko rozbija się o wewnętrzne objawienie otrzymane od Ojca. Proś Ojca zgodnie z otrzymanym objawieniem. Nie mów Mu, co chcesz, aby zrobił, ale poproś Go, aby uczynił to, co już ci objawił, jak działa we wnętrzu tego człowieka. Współpracuj Z Nim, zamiast mówić Mu, co ma zrobić.

Rozmawiaj z osobą, która boryka się z dekonstrukcją, jeśli tylko ci na to pozwoli

Nie wchodź w drogę Ojcu, próbując zbierać plony przed czasem. Gdy człowiek się z czym boryka, rozmowy z nim mogą zająć nawet długie lata. Ojciec jest wytrwały. Możesz przechodzić z nim emocjonalne huśtawki, gdy raz jest 'wszystko dla Boga' a potem nagle ma 'zjazd' w dół. Nie będziesz w stanie zobaczyć, co Bóg czyni w jego wnętrzu, ale jeśli widzisz, że boryka się głęboko w sobie z różnymi rzeczami, to jest to dowód, że Ojciec wciąż nim działa.

Wielu, widząc borykających się ludzi zaraz myśli, że to diabeł ich atakuje. Oczywiście diabeł może tu być jakimś przeciwnikiem, lecz zmaganie w głównej mierze toczy się między Ojcem a wolą osoby – jej zmaganie się z prawdą. Jezus jest Prawdą.

Używają tych samych słów, jednak używają innego słownika do ich definiowania

Kiedy ludzie w popkulturze myślą różnice między prawdą obiektywną (Jezusem) a prawdą subiektywną (popkulturą), komunikacja między nimi staje się zagmatwana i niejasna.

Przykład sytuacji, gdy używane są te same słowa, lecz różne słowniki, do ich opisania, to Świadkowie Jehowy. Mówią, że wierzą w Jezusa, ale wierzą, że Jehowa stworzył Jezusa jako archanioła Michała. Wierzą, że gdy Jezus się urodził, był zwykłym człowiekiem, nie zaś Bogiem w ciele. Wierzą, że Jezus nie został wskrzeszony z martwych dosłownie, lecz że został 'duchowo' wskrzeszony.

Te same słowa, ale inny słownik. Tak też dzieje się w popkulturze. Z tego powodu rozmawiając z borykającą się osobą, musimy wszystko zdefiniować. Potrzebujemy przyprowadzić ją z powrotem nie do religii, lecz do mądrości, jak Bóg to wszystko definiuje.

Destrukcja to nie przebudowa poprawnego rozumienia Boga

Pomagając osobie borykającej się z dekonstrukcją wiary, musimy odbudowywać ją cegielka po cegielce, dać jej czas, aby każda z cegiełek osiadła właściwie i została spojona zaprawą. Cegła to prawda, a Duch Święty i twoja mądrość są zaprawą. To trochę potrwa zanim dodana cegła połączy się na stałe z innymi cegłami poprzez zaprawę Ducha Świętego.

Destrukcja nie ma żadnego celu końcowego – zmierza donikąd

Przy przebudowie budynku robi się to z zamiarem, aby wyglądał jeszcze lepiej. Nie tak jest w przypadku osób dekonstruujących swoją wiarę. Oni tylko dekonstruują – niszczą swą wiarę.

Ojciec działa wewnętrznie pomagając im zrzec się własnego światopoglądu i zastąpić go Bożym autorytetem. Szatan użył dekonstrukcji w ogrodzie Eden: „Czy Bóg rzeczywiście tak powiedział?” (Rdz 3:1)

Zanim doszło do aktu popełnienia grzechu, najpierw przyjęto kłamstwo. Innymi słowy pomysł, aby zdekonstruować to, co powiedział Bóg, pojawił się, zanim doszło do jego realizacji. To było kłamstwo, a ono ma na celu dekonstrukcję tego, co Bóg powiedział; wniesienie zamieszania do naszych myśli i emocji.

Gdy droga nam osoba przechodzi przez proces dekonstrukcji, to przypomina to rozwód. Rozwód to ani życie, ani śmierć. To niekończący się cykl 'witam' i 'żegnam', pobudzanie emocji i wspomnień. Pomagając osobie odbudować własne poglądy i wiarę w Boga, musimy skupić się na jednej cegle prawdy w danym momencie. Upewnijmy ją, że kochamy ją i że jesteśmy tu dla niej i że ją wspieramy. Gdy człowiek zmaga się z samym sobą i z postrzeganiem Boga, to jak każdy proces przebudowy, nie przypomina to jeszcze ostatecznego kształtu gotowego domu. Jednak dajmy mu czas i miejmy wiarę w wierność Ojca.

Następny temat w przyszłym tygodniu.

Wiele błogosławieństw

John Fenn